

Sylwetki Pisarzy Słupskich

# ZBIGNIEW KIWKA



*Bio - bibliografia*



Rok założenia 1917

SŁUPSK 1997



Sylwetki Pisarzy Słupskich

# ZBIGNIEW KIWKA

Bio - bibliografia

Oprac.: Alicja Świetlicka

*Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna  
im. Marii Dąbrowskiej*

*Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Zarząd Okręgu*

SŁUPSK 1997

ISBN 83 - 903725 -7 - 6

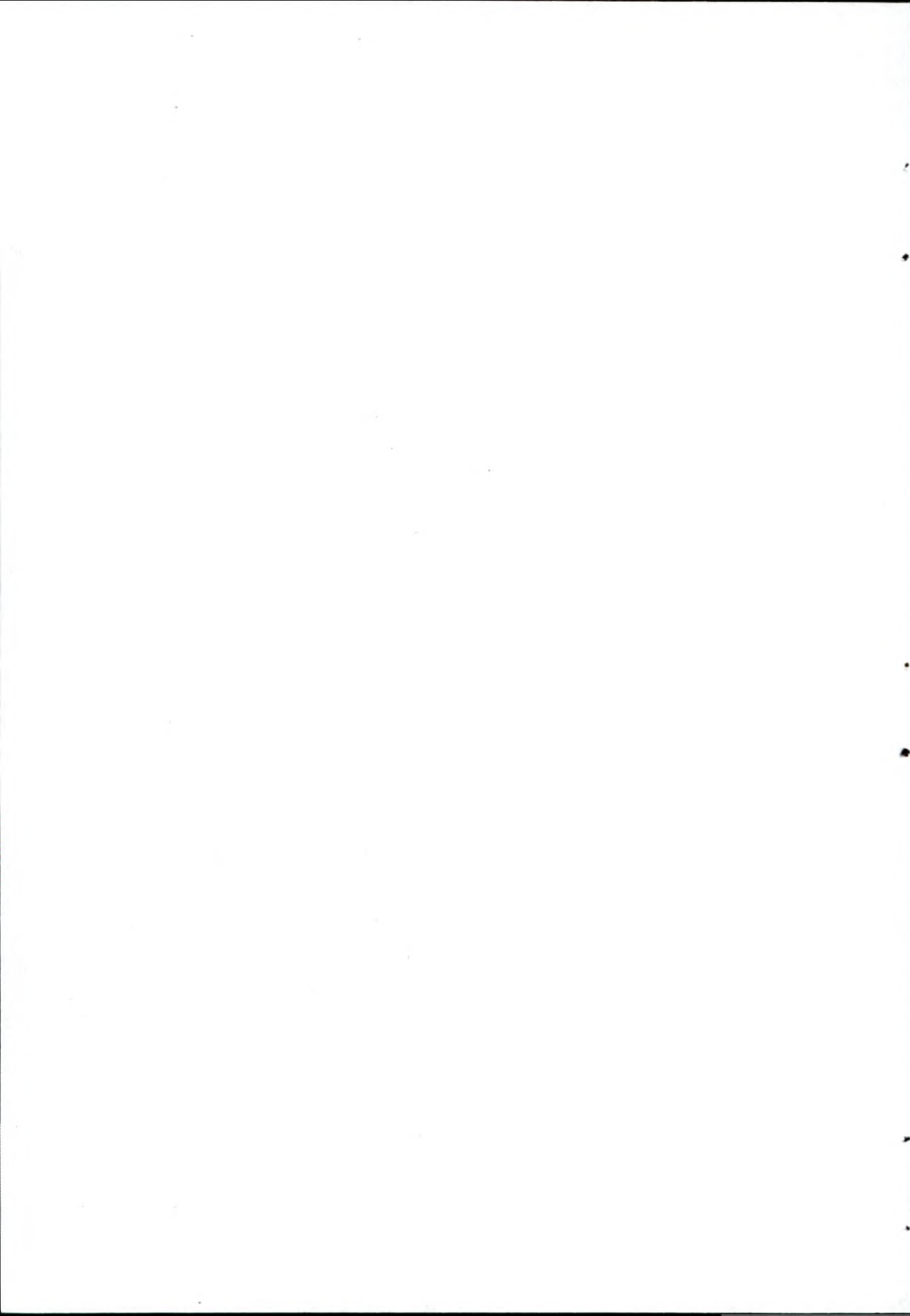
Publikacja dotowana przez  
Wydział Kultury, Sportu i Rekreacji Urzędu Wojewódzkiego  
w Słupsku

Redakcja techniczna: Adam Wisławski  
Fotografia: arch. WiMBP

Nakład 200 egz. Druk PPU BOXPOL Słupsk



*E. J. Ray*



**Z**BIGNIEW KIWKA urodził się 28 stycznia 1932 roku w miejscowości Sławita. Do 1939 roku mieszkał w miasteczku Gliniany (Tarnopolskie). Po wojnie w ramach tzw. akcji repatriacyjnej wyjechał z rodzicami do Antonówki w Szczecińskim, a następnie do Słupska, gdzie mieszka do dziś.

Debiutował jako poeta na łamach „Głosu Koszalińskiego” w 1957 roku, a w następnym - jako prozaik, publikując tamże opowiadanie „*Kirgiz*”.

Należał do grupy literackiej „Meduza” (1958-1959). Od 1963 r. jest członkiem Związku Literatów Polskich.

Laureat wielu nagród i wyróżnień, m.in. wysoko przez siebie cenionych nagród Ministra Obrony Narodowej za powieści „*Na początku był front*” i „*Dwie barwy jednej wiosny*” oraz zdobywca czołowego miejsca w plebiscycie „*Pióro i karabin*”, które dla Autora było miernikiem popularności wśród czytelników.

Poza wydanymi sześcioma powieściami i zbiorem opowiadań jest autorem książek, które pozostały w maszynopisach, mimo nagród jakie im przypadły na różnych konkursach literackich.

Wydał następujące tomy prozy: „*Śmierć przychodzi nocą*” (1963), „*Na początku był front*” (1963), „*Dwie barwy jednej wiosny*” (1966), „*Araukarie pana Crolla*” (1970), „*Carina*” (1971), „*Ostatni krok w chmurach*” (1972), „*Dzwony nad Lubianą*” (1979).

## ZAMIAST „WSTĘPU”.

**Z**e Zbigniewem Kiwką (1932) sprawa jest dość szczególna. Należy właściwie do generacji „współczesnościowej”, ale jego utwory batalistyczne są pisane tak, jakby autor był uczestnikiem bojów. Może data urodzenia była niemal graniczna, może odegrał rolę pietyzm dla pamięci ojca, uczestnika walk o Kołobrzeg, dość, że narrator Kivki jest uczestnikiem, a nie obserwatorem. Autor mieszka w Słupsku. Zaczynał jako poeta, już przed debiutem książkowym był laureatem wcale licznych nagród.

Debiutował dwiema, ciekawie połączonymi ze sobą książkami „*Śmierć przychodzi nocą*” (1963) i „*Na początku był front*” (1963), ukazującymi tę samą kołobrzeską bitwę, ale z dwóch różnych stron, niemieckiej i polskiej. Dopiero obie razem dają stosowną głębię obrazu. Rzecz nie sprowadza się zresztą do samej bitwy, chociaż ona jest naj-sugestywniejsza.

„*Śmierć przychodzi nocą*” to rozległy wizerunek strony niemieckiej, malowany bardziej zróżnicowanymi kolorami, niż się to u nas dotychczas praktykowało. Pandemonium bitewne, w którym człowiek jest po prostu bezradny, to rzeczywiście ważne dokonanie Kivki. Technika wyraźnie ekspresjonistyczna, pełna przeskoków, epizodów, intensywnie nasycona realiami, niekiedy bardzo pomysłowa.

Pendant do tego stanowi powieść „*Na początku był front*”. To strona polska, dla której front jest właśnie początkiem, a nie - jak dla Niemców - końcem. Jest to jakby żołnierski pamiętnik, a dość nikłą fabułę zastępuje historia, a najciekawsze, niekiedy wręcz pasjonujące karty książki zapisuje batalistyka. Ale jest i problem ogólniejszy, bo i tu



jest dwóch przyjaciół, zawieszonych między ideologiami - karygodną przeszłością akowską i stalinizmem. Znamienna dla nowych, pozytywnych czasów jest wątpliwość, który z nich pierwszy zadenuncjuje przyjaciela.

Dalsza twórczość Kiwki jest dość wyrównana, a obraca się najchętniej w kręgu tych samych spraw i problemów narodowych i moralnych. „*Dwie barwy jednej wiosny*” (1966) to dzieje pułku lotnictwa myśliwskiego „*Warszawa*”. Ale jest też tu i sprawa wyboru duchowego. Bohater jest ogarnięty pragnieniem zemsty, gdyż był świadkiem, jak jego przyjaciel, skaczącego ze spadochronem, zestrzelił niemiecki myśliwiec. Czatuje więc na podobną okazję, a gdy do niej wreszcie dochodzi, nie decyduje się zabić bezbronnego.

„*Araukarie pana Crolla*” (1970) przenoszą nas do współczesnego Berlina Zachodniego, gdzie polski pisarz spotyka tytułowego bohatera, kiedyś komendanta kacetu gdzieś pod Lwowem, a obecnie producenta wózków inwalidzkich. Część środkowa jest introspekcją okupacyjną, a rzecz o tyle się wikła, że ów Croll ocalał kiedyś żydowskiego chłopca, dziś sławnego śpiewaka. Intencje tego ocalenia były mocno dwuznaczne. Także inne zawilości roman-sowe i fabularne.

Raczej niewypałem okazała się „*Carina*” (1971), opowieść o przejściu frontu przez małe miasteczko pomorskie, gdzie zachowała się grupa etnicznych Polaków. Za to nieźle został przyjęty tom opowiadań „*Ostatni krok w chmurach*” (1972) - o walkach II Korpusu we Włoszech, paradoksach wojny, smaku klęski i zwycięstwa.

(Piotr Kuncewicz: Leksykon polskich pisarzy.  
T. 1. - W-wa, 1995. - S. 435.)

## TWÓRCZOŚĆ ZBIGNIEWA KIWKI



**ŚMIERĆ PRZYCHODZI NOCĄ** (powieść). - Poznań : Wydawnictwo Poznańskie 1963. - 300 s.

- Rec.: A.P., Głos Koszaliński 1964 nr 16;*  
*Cirlić D., Nowe Książki 1964 nr 6 s.250-251.*  
*Kamiński G.I., Zapiski Koszalińskie 1964 nr 1 s.84-86;*  
*Kamiński G.I., 7-my Głos Tygodnia 1963 nr 51/52 s.12;*  
*Lukasiewicz J., Odra 1964 nr 1 s.90-92;*  
*Macużanka Z., Kultura 1964 nr 2 s.6, nr 3 s.6-7;*  
*Melkowski S., Twórczość 1964 nr 9 s.118-119;*  
*Nawrocki W., Współczesność 1964 nr 16 s.10;*  
*Orska M., Litera 1964 nr 2 s.27;*  
*Ratajczak J., Gazeta Poznańska 1964 nr 15 s.5;*  
*Ratajczak J., Wiatraki 1964 nr 3 s.4;*  
*(stg), Żołnierz Polski 1963 nr 51/52 s.20;*  
*Wysokińska A., Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki //*  
*W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza*  
*Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.*

**NA POCZĄTKU BYŁ FRONT** (powieść). - Poznań : Wydawnictwo Poznańskie, 1963. - 163 s. [Wydanie 2 tamże, 1965]

- Rec.: Cirlić D., Nowe Książki 1964 nr 6 s.25-251;*  
*Dudziński, Głos Pracy 1964 nr 34 s.3;*  
*Homa W.: Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego czasu wojny jako bohater literacki. -Słupsk,1977.- S.164-166;*  
*Kamiński I.G., Zapiski Koszalińskie 1964 nr 1 s.84-85;*  
*Kamiński I.G., 7-my Głos Tygodnia 1963 nr 51/52 s.12;*

Lewandowska H., *ITD* 1964 nr 7 s.13;  
Lukasiewicz J., *Odra* 1964 nr 4 s.90-91;  
Melkowski S., *Kultura* 1964 nr 17 s.8;  
Melkowski S.: *Oczekiwania i zapowiedzi. -Łódź, 1980. -*  
*S.255-258;*  
Misterska A., *Kultura* 1964 nr 20 s.11;  
Nawrocki W., *Współczesność* 1964 nr 15 s.10;  
Ożóg E., *Żołnierz Wolności* 1964 nr 32;  
Paduch E., *Koszalińskie Studia i Materiały* 1976 nr 1  
s.132;  
Ratajczak J., *Gazeta Pomorska* 1964 nr 15 s.5;  
Ratajczak J., *Wiatraki* 1964 nr 3 s.4;  
Pędziński Z., *Tygodnik Kulturalny* 1964 nr 17 s.5;  
Wysokińska A., *Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki //*  
*W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza*  
*Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.*

**DWIE BARWY JEDNEJ WIOSNY** (powieść). - War-  
szawa: Wydawnictwo MON, 1988. - 208 s.

Rec.: (ER-ZET), *Żołnierz Polski Ludowej* 1966 nr 59 s.4;  
Homa W.: *Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego czasu*  
*wojny jako bohater literacki. - Słupsk, 1977. - S.161;*  
Jędrzejczyk O., *Gazeta Krakowska* 1966 nr 281 s.5;  
Jędrzejczyk O., *Życie Literackie* 1967 nr 13 s.11;  
Laprus M., *Nowe Książki* 1967 nr 10 s.626;  
Laprus M., *Nowe Książki* 1967 nr 3 s.167;  
Mazurczyk J., *7-my Głos Tygodnia* 1966 nr 23 s.18;  
Narkowicz J., *Zapiski Koszalińskie* 1967 z.2 s.145-146;  
Nawrocki W., *Poglądy* 1966 nr 23 s.18;  
Paduch E., *Koszalińskie Studia i Materiały* 1976 nr 1  
s.133;  
Wysokińska A., *Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki //*  
*W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza*  
*Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.*  
Zelwan Z., *Głos Koszaliński* 1967 nr 19 s.6.

**ARAUKARIE PANA CROLLA** (powieść). - Poznań:  
Wydawnictwo Poznańskie, 1970. - 180 s.

- Rec.: Bakula L., Tygodnik Kulturalny 1971 nr 21 s.8;*  
*Fornalczyk F., Pobrzeże 1971 nr 24 s.30;*  
*JOT, Głos Koszaliński 1970 nr 296 s.6;*  
*Kuźma E., Głos Szczeciński 1970 nr 247 s.5;*  
*Mazurczyk J., 7-my Głos Tygodnia 1970 nr 39 s.8;*  
*Molek K., Żołnierz Wolności 1970 nr 219 s.4;*  
*Nawrocka B., Trybuna Ludu 1971 nr 3 s.3.*

**CARINA** (powieść). - Warszawa : Wydawnictwo MON,  
1971. - 193 s.

- Rec.: Kaczocha W., Pobrzeże 1971 nr 34 s.29;*  
*Kubik T., Głos Koszaliński 1971 nr 233 s.6;*  
*Marx J., Nowe Książki 1971 nr 18 s.1208-1209;*  
*Mazurczyk J., 7-my Głos Tygodnia 1971 nr 19 s.8;*  
*Wysokińska A., Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki //*  
*W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza*  
*Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.*

**OSTATNI KROK W CHMURACH** (opowiadania). -  
Poznań : Wydawnictwo Poznańskie, 1972. - 205 s.

- Rec.: Dobek Cz., Tydzień Polski [Londyn] 1973 nr 19 s.7;*  
*Fornalczyk F., Nowe Książki 1972 nr 16 s.3-34;*  
*J.N. [Narkowicz J.], Pobrzeże 1972 nr 43 s.25;*  
*Maciąg W., Życie Literackie 1972 nr 28 s.10;*  
*Mazurczyk J., Jantar 1972 nr 23 s.8;*  
*Wysokińska A., Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki //*  
*W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza*  
*Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.*

**DZWONY NAD LUBIANĄ** (powieść). - Poznań : Wy-  
dawnictwo Poznańskie 1979. - 145 s.

- Rec.: Dąbrowa J., Głos Pomorza 1980 nr 43 s.9;*  
*Pakuła Z., Zbliżenia 1980 nr 20 s.9.*

**PUBLIKACJE LITERACKIE**  
**W WYDAWNICTWACH ZBIOROWYCH**



1. Próby literackie. Nr 2. - Warszawa, 1959.
2. Zeszyt literacki. - Warszawa, 1959.
3. Morski naszyjnik. - Koszalin, 1960.
4. Próba liryki: almanach poetycki Koszalińskiego Klubu Literackiego. - Poznań, 1961.
5. Poeci pomorscy: almanach. - Gdynia 1962.
6. Koszalin literacki. - Koszalin, 1966.
7. Pierwsze widzenie: almanach opowiadań autorów koszalińskich. - Poznań, 1967.
8. Obecność : almanach pisarzy słupskich. - Słupsk, 1983.

## OPRACOWANIA TWÓRCZOŚCI.



1. Nagrody dla młodych talentów. *Gazeta Robotnicza* 1958 nr 48 s.2 dod. Sprawy i Ludzie.
2. (Zbigniew Kiwka nagrodzony na konkursie Stowarzyszenia PAX). *Kierunki* 1960 nr 5 s.11, nr 10 s.2.
3. Podwójny sukces słupskiego prozaika. *Ilustrowany Kurier Polski* 1962 nr 229.
4. A.P. [Czechowicz A.]: Podwójny sukces koszalińskiego literata : I nagroda w Ogólnopolskim Konkursie Literackim. *Głos Koszaliński* 1962 nr 300 s.2.
5. Myślenicki W. : Morze i Pomorze w utworach literackich. *Szczecin* 1962 z.11/12 s.129-137.
6. Rozmowy z pisarzami Wybrzeża. *7-my Głos Tygodnia* 1963 nr 6.
7. IGK [Kamiński I.G.] : Zbigniew Kiwka. *7-my Głos Tygodnia* 1963 nr 44.
8. Macużanka Z. : Najmłodszy... obawy i nadzieje... *Kultura* 1964 nr 3.

9. Bojnowska T. : „Pisanie jest wrogiem piszącego”. Ludzie i rozmowy. *Głos Koszaliński* 1964 nr 76 s.7.
10. Nawrocki W. (omówienie nagrodzonych książek), *Poglądy* 1964 nr 12 s.13.
11. Wójcik Z., *Zarzewie* 1964 nr 21 s.8-9.
12. Kiwka Z. (wypowiedź na temat własnej twórczości), *Głos Szczeciński* 1965 nr 243 s.5.
13. Makarewicz H. : Ze Zbigniewem Kiwką o jego książkach i o literaturze Ziem Zachodnich. *WTK* 1965 nr 9 s.5.
14. (Notatka o przyznaniu stypendium im. Tadeusza Borowskiego przez ZG ZLP), *Pomorze* 1965 nr 10 s.4.
15. Fijałkowski G. : Czekaając na wielką powieść. *Głos Koszaliński* 1966 nr 301.
16. *Pomorze* 1966 nr 8 s.4.
17. Pisarze Pomorza Zachodniego. - Gdynia 1967. - S.181-182 Zbigniew Kiwka.
18. Chruściński Cz. : Ojciec walczył o Kołobrzeg. Syn piewą żołnierskiego trudu. *Wieczór* 1969 nr 84.
19. Kiwka Z. : O ludziach, którzy przywrócili Polsce Pomorze. Rozm. Cz. Chruściński. *Za Wolność i Lud* 1969 nr 23 s.13-14.
20. Kiwka Z. : Pomost do młodzieży. *Ilustrowany Kurier Polski* 1969 nr 32 s.8.
21. Maślankiewicz A. : Kierunek współczesność. *Głos Koszaliński* 1969 nr 10 s.4.
22. Kiwka Zbigniew. *Pobrzeże* 1972 nr 39 s.18 (krótka biobibliografia).

23. Marciniak R., Wągiel W. : Informator biobibliograficzny KKMP [Korespondencyjny Klub Młodych Pisarzy] : 1959 - 1974. - Warszawa: KKMP, 1974. - S.62-63 Zbigniew Kiwka.
24. Homa W. : Żołnierz Ludowego Wojska Polskiego czasu wojny jako bohater literacki. - Słupsk, 1977. - S.161, 164-166 Zbigniew Kiwka.
25. Lissowski J. : Pisarstwo żarliwe. *Głos Pomorza* 1977 nr 80 s.9.
26. Słownik współczesnych pisarzy polskich. Ser. II. T. 1. - Warszawa, 1977. - S.458-460 Zbigniew Kiwka.
27. Wysokińska A. : Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki // W : Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza Środkowego. - Słupsk, 1977. - S.227-242.
28. Kiwka Z. : Zwrot ku współczesności. - *Głos Pomorza* 1979 nr 200.
29. Fornalczyk F., Matejko T. : Pisarze Pomorza Środkowego. - Koszalin, 1980. - S.69-72 Zbigniew Kiwka.
30. (ce) : Jubileusz słupskich pisarzy. *Głos Pomorza* 1983 nr 32 s.9.
31. Gąsiorowski K. : Między legendą a mitem. *Gryf* 1983 nr 2 s.17-20.
32. (z bz) [Babiarz-Zych Z.] : 25 lat pracy twórczej. *Zbliżenia* 1983 nr 1 s.6.
33. (notatka nt. bieżących prac literackich), *Zbliżenia* 1983 nr 8 s.8.
34. Ulman A. : Coś z Mochnackiego. *Pobrzeże* 1984 nr 2 s.17-19.



- 35.Fornalczyk F., Matejko T. : Pisarze Pomorza Środkowego. Wyd. 2. - Koszalin, 1988. - S. 172 - 174 Zbigniew Kiwka.
- 36.Kuncewicz P. : Agonia i nadzieja : proza polska od 1956 roku. T.4. - Warszawa, 1984. - S.245-247 Zbigniew Kiwka.
- 37.Bartelski L. : Polscy pisarze współcześni 1939-1991. - Warszawa, 1995
- 38.Kuncewicz P. : Leksykon polskich pisarzy. T.1. - Warszawa, 1995. - S.435.
- 39.Współcześni polscy pisarze i badacze literatury : słownik biobibliograficzny /pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan. T.4. - Warszawa, 1996. - S.142-143 Zbigniew Kiwka.
- 40.Lissowski J.R. : Dwie wiosny. *Tygodnik Słupski* 1997 nr 17 s.19.



## W OPINII KRYTYKÓW.



### "ŚMIERĆ PRZYCHODZI NOCĄ"

Pośród wielu debiutów prozatorskich w latach ostatnich ten jest odrębny i zastanawiający. Autora zafascynował (najwłaściwsze to chyba słowo) upadek Niemiec hitlerowskich, ich klęska polityczna, militarna, moralna, gigantyczny krach totalnie zorganizowanego społeczeństwa. Temat to wielki, ale (jeśli jego realizacja nie ma mieć wagi wyłącznie dokumentalnej) nie jest to bynajmniej temat samograj i wymaga odpowiednio ambitnej wizji artystycznej.

Powieść Kiwki ma zakrój epicki, jest naładowana bohaterami, wydarzeniami, realiami (...) Autora zafascynował sposób, w jaki świat epicki przekształca się w miazgę, obyczajowe wątki przemieniają się w ekspresjonistyczny obraz. Zostało to zaplanowane i zrealizowane z dużą konsekwencją. Już od początku budowana jest atmosfera: sceny krótkie i gwałtowne, kolorystyka ciemna, silne kontrasty światła i mroku, filmowe zbliżenia. Może nie zawsze dopracowane, widoczna jest jednak koncepcja. Prowadzi ona do momentu, kiedy upadają wszystkie dotychczasowe principia, nieważne stają się złudzenia; szlachetne postawy tracą swą jednoznaczność. (...)

Za zrealizowanie mimo wszystkich przeciwności tej koncepcji należą się Kiwce wyrazy uznania. A już się wydawało, że autor nie da rady. (...) Powieść jednak bez większej szkody wy-

*mija milizny retoryki i dąży do z góry zamierzonego finału, aby na ostatnich stronach w całej pełni okazać swój zakrój. (...)*

(Jacek Łukasiewicz,  
ODRA 1964 nr 1 s.90-92)

\*\*\*

*Nie jest to zatem literatura czerpiąca z własnego doświadczenia, lecz dokonana przez młodego autora na podstawie źródeł rekonstrukcja faktów, postaci i ich psychologii, jeszcze jedna próba odpowiedzi na pytanie: kto to byli faszyci, jacy naprawdę byli Niemcy? (...)*

*Najważniejsza jest chyba odpowiedź na pytanie: czy autor sprostął swemu zamierzeniu, czy rzeczywiście zdołał stworzyć obraz artystycznie przekonujący? Trudno jest dać jednoznaczную odpowiedź. W powieści występują ludzie z rozmaitych środowisk, rozmaicie reagujący na hitleryzm i związane z nim zjawiska ideowo-moralne, choć życie i postępowanie ich wszystkich w jakiś sposób zdeterminowane jest oddziaływaniem „brunatnej zarazy” (...)*

*Wprowadzenie tak wielu postaci miało sprzyjać ukazaniu przekroju społeczeństwa, naraziło jednak autora na niebezpieczeństwo mało wyrazistej lub płytkiej ich charakterystyki. (...) Na pytanie: jacy naprawdę byli Niemcy? - książka nie daje więc, i chyba dać nie może, ostatecznych odpowiedzi, ukazuje natomiast całą ohydę i koszmar hitlerowskiej teorii i praktyki, piekło faszyzmu i grozę faszystowskiej maszyny wojennej. Do szczególnie udanych należą sceny frontowe; posługując się nowoczesnymi środkami opisu, bez zbytej dbałości o dosłowność, autor daje nam jakąś przejmującą grozę, a inspirowaną humanistycznym celem nowoczesną batalistykę.*

(Danuta Cirić, Nowe Książki  
1964 nr 6 s.250-251)

\*\*\*

Jednym z najciekawszych talentów prozatorskich obok Czesława Kuriaty, jest niewątpliwie Zbigniew Kiwka. Historia jego debiutu była, niestety, typowa dla autora mieszkającego w mieście odległym od centrów wydawniczych. Obsyłał cierpliwie konkursy swą prozą, która zbierała nagrody i wyróżnienia, lecz ...nie trafiała do drukarni. Np. powieść „Śmierć przychodzi nocą” przeleżała trzy lata w Wydawnictwie Poznańskim, zanim zdecydowano się ją wydać.(...)

Powieść batalistyczna jest formą bardzo trudną, gdyż zmusza autora do maksymalnego wykorzystania wyobraźni, do równoczesnego prowadzenia wielu wątków. W tej sytuacji łatwo o banał, „papierowe” postacie i abstrakcyjne opisy, nie związane z losami bohaterów. Jest sukcesem Kiwki, że uniknął tych niebezpieczeństw. Okazał się dobrym narratorem, potrafiącym konstruować zwartą akcję i rysować plastyczne sylwetki bohaterów. Dodajmy - na ogół (...)

(Ireneusz Gwidon Kamiński,  
Zapiski Koszalińskie 1964 s.1 s.84-85)



## **„NA POCZĄTKU BYŁ FRONT”**

Na szkicowo, ładnie zresztą, zaznaczone pomorskie tło Kiwka nakłada więc splątana siatkę konfliktów ideowych, politycznych i tych zwykłych, nie milknących jak muzy wśród szczęku broni, sporów między człowiekiem i człowiekiem. Wszystko to jest zrobione z nienajgorszym wyczuciem, rzemiosłem literackim, dobrze skomponowane, podwatowane realiami, wycieniowane w psychologicznym rysunku bohaterów. Ale też dlatego w powieści Kiwki literatura bierze górę nad życiem; wobec życia, wobec tematu autor zachowuje dystans, rezerwę, broni się poniekąd np. przed autentycznie doskonale zrobionymi, tyle że zbyt obfitymi scenami batalistycznymi; w tej samoobronie nie gardzi nawet bardzo banalnym, wyssanym z życia wątkiem miłosnym.

*I chociaż te zmagania nie kończą się jeszcze w "Na początku był front" pyrrusowym zwycięstwem - przyszłość pisarska Kiwki, jego realizm i - co najważniejsze - jego zaangażowanie zależą niewątpliwie od zwrotu ku autentyczności.*

(Zbigniew Pędziński, Tygodnik  
Kulturalny 1964 nr 17 s.5)

\*\*\*

*Kiwka w tej powieści jest przede wszystkim i wbrew niektórym swym recenzentom batalistą. Opis działania wojennego jest najsugestywniejszy, najważniejszy i posiada największą nośność problemową. Chwilami bałem się, że ulegam szantażowi „mocnych środków”. To jednak nie jest dreszczowiec, to nie jest, wbrew innemu krytykowi, literatura przygodowa. Kiwka ma tu swoją koncepcję, równie ambitną, co w poprzedniej powieści, stara się ją przedstawić przez kompozycję. Człowiek nie panuje nad wojną. Coś takiego mówił Tołstoj w „Wojnie i pokoju”, ale mówił w innym kontekście. Kontekst wojen napoleońskich sprzyjał tamtej historiozofii. Tutaj jest ów ogień ze wszystkich stron, stała podwójność śmierci: odbieranej anonimowo z broni dalszego zasięgu i w walce z bliska. Oddział dowodzony przez narratora, porucznika Drahana, wykrwawia się i idzie dalej. Ta szczególnie okrutna bitwa musiała zapanować nad człowiekiem. (...) Jakże zaś wymierzyć wpływ wielkiej bitwy? Bohater stwierdza w końcu, że odchodzi coraz dalej od siebie. Można to interpretować politycznie, ale nie tylko. Jakie skutki psychologiczne ma bitwa taka jak ta o Kołobrzeg? Jak złożone? Jak wymierne? Te znaki zapytania płyną z ostro postawionego problemu. Na początku był front. Tytuł nie jest sloganem. (...)*

*Obie książki składają się w jedną całość. Stanowią bardzo ambitny szkic epicki w dwu częściach. Kiwka wykazał w nich wystarczająco dużo wyobraźni, wiedzy i umiejętności technicznych, by wierzyć, iż rozwijając je, potrafi swe nieprzeciętne i niebanalne zapowiedzi zrealizować. Píše z rozmachem. Nie należy do autorów, którzy lubią wymuskanie, nie należy też do tych, którzy boją się sentymentalizmu, efektów mało wymyślnych, reakcji prostych. (...)*

Po pierwszej książce można było przypuszczać, że Kiwka ma jeszcze mnóstwo do powiedzenia, druga potwierdziła nasze przypuszczenia.

(Jacek Łukasiewicz,  
ODRA 1964 nr 4 s.90-91)

\*\*\*

Te same, pełne ekspresji sceny batalistyczne pojawiają się w finale powieści „Na początku był front”, wyróżnionej pierwszą nagrodą na szczecińskim konkursie. Ta niewielka, o zwartej konstrukcji powieść wydaje się artystycznie czystsza i celniejsza. (...) Bohater powieści, porucznik Stefan Drahan, w jakimś sensie żyje swoją akowską przeszłością, z nią wiąże się jego młodość i niespełniona miłość do poległej w powstaniu Nel. (...)

Związany z walczącymi i poległymi w tej walce towarzyszami broni, Drahan zbliża się do nich coraz bardziej, co sam nazywa oddalaniem się od siebie. Przenośnia trafna, niebanalna i nasycona treścią. Tak właśnie, w walce, kształtowały się nowe postawy; w praktyce, niekiedy nawet z zalem, trzeba było odejść od siebie dawnego, aby stać się sobą nowym. (...)

Śmiałość w wyborze niełatwego a uczciwie potraktowanego tematu, umiejętność budowania wartkiej akcji i dialogu oraz niebanalne partie opisowe tej książki budzą usprawiedliwione zainteresowanie dalszą twórczością Zbigniewa Kiwki.

(Danuta Cirlić, Nowe  
Książki 1964 nr 6 s.250-251)



## DWIE BARWY JEDNEJ WIOSNY

Kiwka jest konsekwentny w swoich zainteresowaniach tematycznych, jego książki świadczą o zafascynowaniu autora sytuacjami bojowymi, zdarzeniami dynamicznymi, przygodą - o ile w ogóle sytuacje wojenne można określić mianem przygody. Swoich bohaterów Kiwka prowadzi przez trudne sytuacje, ujawnia ich cechy charakteru, ukazuje reakcje wobec określonych wydarzeń. Niewątpliwie Kiwkę fascynują podstawowe sprawy w postawach ludzkich, jak odwaga, brawura, ryzyko, wytrwałość w powziętej decyzji.

W ostatniej książce Kiwki dominuje przygoda, ale charakter i intencje tego zainteresowania autora są dość tradycyjne. Prozaik ten nie ma ambicji ukazania mechanizmu działania swoich bohaterów, podaje motywację czynów i wydarzeń prostą i powierzchowną, a bohaterowie książki też nie są typami skomplikowanymi, mają określone zadania i obowiązki, określone upodobania i sympatie i tacy zostają od początku do końca. Nie ma w tej książce rozbudowanej motywacji działania ludzkiego, na dobrą sprawę nie ma żadnych konfliktów w grupie lotników, jest przygoda po przygodzie i jedyny problem, jaki absorbuje czytelników stanowi pytanie, czy ten lub inny bohater będzie miał tyle sił fizycznych, umiejętności i szczęścia, by tę przygodę pokonać lub wyjść z niej cało. (...)

Kiwka - domyślam się - dostrzegł również, że literatura nie dała dotąd pełniejszego obrazu tych zmagañ wojennych, pragnie w swoich książkach być malarzem tych zdarzeń i tego okresu historycznego, pragnie stworzyć literacką legendę tych wydarzeń. Tego obrazu wojennego autor nie chce komplikować, te obrazy wojenne niczemu innemu nie służą jak tylko przedstawieniu kilku sytuacji, świadczących o ciężkich walkach i przeżyciach ludzi. Tworzy więc autor postacie na obraz Sienkiewiczowskich bohaterów - junackich ryzykantów przy drążku sterowniczym w samolocie, tworzy obraz ich walk powietrznych z maszynami nieprzyjacielskimi, ukazuje również rolę umiejętności bojowych lotników. (...)

„Dwie barwy jednej wiosny” jest książką bardzo nierówną. Obok banalnych i ogranych sytuacji, zawiera także kilka dramatycznych opisów walki powietrznej i opisy rajdów lotniczych. Te właśnie fragmenty są najcenniejszą częścią książki”.

(Józef Narkowicz [JN], Zapiski  
Koszalińskie 1967 s.2 s.145-146)

\*\*\*

Zbigniew Kiwka po niewątpliwie dobrej książce, jaką była powieść „Na początku był front” (wyróżnienie Ministra Obrony Narodowej, 1964), ofiarował tym razem opowieść lotniczą z czasów ostatnich miesięcy wojny. Jest to oparta na faktach fikcja literacka, ukazująca udział polskich pilotów, zabezpieczających z powietrza operację 1 Armii WP na Wale Pomorskim. Sporo tu lotniczej egzotyki, powietrznych walk, strzelaniny, lotów rozpoznawczych, szukania ważnych obiektów nieprzyjacielskich: są starty i powroty, ale zdarza się też, że ktoś nie powróci nigdy na własne lotnisko, że w ogóle już nie wystartuje.

Wszystkie „przygodowe” części opowieści są ciekawie napisane, z dużą dozą prawdopodobieństwa. Nie wiem, co o tym mogą powiedzieć lotnicy, jako że temat, a właściwie realia są ogromnie trudne dla laika, jakim jestem; w każdym razie młodzieńcza brawura polskich pilotów - temperowana przez doświadczenie ich starszych instruktorów i dowódców - i opisy powietrznych akcji stwarzają duże napięcie, można to sobie wszystko wyobrazić. W te fragmenty autor zgrabnie włączył wątek prawie sensacyjny: poszukiwanie niemieckiej baterii dział wielkiego kalibru, które powodowały dużo zamieszania na głębokich tyłach nacierających wojsk. Jest w tym wszystkim logika, akcje toczą się wartko i płynnie, chociaż można mieć pewne wątpliwości co do terminologii lotniczej używanej w dialogach.

Poważniejsze wątpliwości zaczynają się dopiero wówczas, gdy się głębiej zastanowić nad motywacją postępowania głównego bohatera. (...) Te fragmenty są po prostu słabsze, mało przekonujące i chyba trochę „rozdmuchane”. Tym niemniej „Dwie barwy jednej wiosny” mogą liczyć na zainteresowanie czytelnika.

(Marian Laprus, Nowe  
Książki 1967 nr 10 s.626)





## **ARAUKARIE PANA CROLLA**

Powieść przeczytałam z prawdziwym zainteresowaniem. Zbigniew Kiwka posiada już dojrzały warsztat pisarski, potrafi przykuć uwagę swoich czytelników zarówno żywo toczącą się akcją, jak i poruszonymi problemami. Zresztą akcji jest w niej aż za wiele. Rozgrywa się zarówno współcześnie, w Niemczech Zachodnich, jak i bogate są w niej reminiscencje z okresu okupacji. Bowiem bohater książki, pan Croll, ma życiorys niezwykle bujny. W czasie okupacji był komendantem lagru na kresach wschodnich i autor pragnie pokazać jego dwa oblicza, albo też dotrzeć do prawdziwego wizerunku hodowcy araukarii.

Zadanie to nie było łatwe nawet w zględów formalnych, stąd też w konstrukcji powieści znajdujemy partie nierówne, niekonsekwentnie prowadzone przez pisarza. Z wielu wątków można byłoby zrezygnować dla dobra całości. (...)

Dotąd w swojej twórczości Zbigniew Kiwka zajmował się konsekwentnie problemami minionej wojny. Tym razem godzi w spokój właścicieli dobrze prosperujących przedsiębiorstw, odkrywa ich życiorys wojenny, obarcza odpowiedzialnością za popełnione zbrodnie. (...) Godne podkreślenia jest to, że Zbigniew Kiwka umie oddać klimat, w jakim toczy się akcja. Jeżeli cokolwiek mnie nużyło w tej powieści - to może zbyt drobiazgowo opisywane wnętrza, albo drobiazgowo zwrócenie uwagi autora na szczegóły, w istocie nie odgrywający specjalnej roli w powieści.

Cieszę się prawdziwie z tej powieści naszego autora, powieści świadczącej o dojrzałości politycznej i warsztatowej autora. A że będzie wzbudzać dyskusje - tym lepiej świadczy to o nowej książce jaką dostaliśmy do rąk.

([Ślipińska Jadwiga] JOT,  
Głos Słupski 1970 nr 296 s.6)

\* \* \*

Jest to więc ważka w rozwoju autora (...) próba zmierzenia się z aktualnym tematem i jego uwspółcześnionym ujęciem formalnym, jeśli zważyć, że Kiwka dotąd hołdował raczej tradycyjnie rozumianej dramatyczności batalistycznej. Tyle że i przedtem, i obecnie Zbigniew Kiwka opiera się z konieczności

na cudzych przekazach: wspomnieniach i relacjach uczestników, publikowanych głównie w prasie. Brak własnych doświadczeń nadrabiał przeto wyobraźnią, co nie stanowiło jednak wystarczającego zabezpieczenia przed popadaniem w określone schematy sytuacyjne, uproszczone uogólnienia i niewyszukane ujęcia narracyjne, niejednokrotnie rodem z powieści grozy, jeśli nie z romansu sensacyjno - kryminalnego, czego także i ostatnie „Araukarie pana Crolla” dostarczają niejednego dowodu. (...) Narrator „Araukarii”, wchodząc w krąg domowników Johanna Crolla, mimochcąc obraca się w środowisku byłych SS-manów, a że jego docieklivość nie może być utajona, żyje przeto w atmosferze nieustannego zagrożenia i napięcia. (...)

W tych kategoriach buduje swoją powieść o dzisiejszych Niemcach Zbigniew Kiwka. Są to kategorie etyczne, przeniesione na indywidualne odruchy psychiczne jednostek. Ważkość tego problemu - nie tyle dla ludzi, których opisuje Kiwka w powieści, co dla ludzi w ogóle, tych, którzy żyją dziś - uprawnia go przeto także do pewnego przerysowania i wyostrenia zarówno niegdyśjszych poczynań jak i dzisiejszych zachowań Niemców, których pisarz obrał sobie za obiekt obserwacji i opisu w „Arakuariach pana Crolla”.

(Feliks Fornalczyk,  
Pobrzeże 1971 nr 24 s.30)



## CARINA

Interesującą pozycję stanowi również „Carina” Zbigniewa Kiwki. Powieść osnuta jest - podobnie jak poprzednia - na tle ostatnich miesięcy wojny. Oddział wojska polskiego wkracza do miasteczka na Pomorzu. (...) W przelomowej chwili, w przededniu pewnej klęski Niemców, mieszkańcy miasteczka ujawniają swe prawdziwe oblicza, choć niełatwo przychodzi im zrzucić maski. Przecież potencjalnie wszystko jest jeszcze możliwe. Mogą wrócić Niemcy, a wtedy krwawo przyjdzie zapłacić za ujawnione

wobec Polaków i Rosjan sympatie. Autor ukazuje niektóre elementy skomplikowanej problematyki moralnej wojny i czyni to dość przekonująco. Nie ustrzegł się wprawdzie pewnych uproszczeń psychologicznych, ale schematyzm niektórych postaci, trudny zresztą do uniknięcia w niezbyt obszernym utworze, nie dekomponuje zasadniczego obrazu, który Kiwka szkicuje pewną ręką.

„Carina” to książka spokrewniona problemowo z „Nocą nad Omylną” Strumpha-Wojtkiewicza i podobnie jak ona odślanająca mechanizm formowania się ludzkich postaw, podejmowania trudnych decyzji. Autor dowodzi raz jeszcze oczywistej prawdy, że nie tylko wojna determinuje ludzkie postawy, przede wszystkim zależą one od dyspozycji psychicznych człowieka. Wojna jest co najwyżej katalizatorem, czynnikiem, który szybko zdiera maski i ukazuje prawdziwe oblicze moralne człowieka. Otrzymaliśmy więc jeszcze jedną wersję relacji człowiek - wojna.

(Jan Marx, Nowe  
Książki 1971 nr 18 s.1209)

\* \* \*

(...) Książka Kiwki jest dynamiczna w akcji powieściowej, przez co utrzymuje uwagę czytelnika w stałym napięciu. Przynosi także sporą porcję wiedzy o sprawach pierwszorzędnej wagi - o moralnym, politycznym i narodowym konflikcie ludności autochtonicznej na byłych ziemiach niemieckich, które wracają do Macierzy; ów konflikt przedstawił pisarz w planie doznań jednostkowych. Nie silił się bowiem, i słusznie, na budowanie formuł uogólniających, pozajednostkowych, które groziłyby chyba gazetową publicystyką. Zapewne źle, że owe konflikty ludzkie zostały sportretowane po jednej stronie, że psychologiczny opis zachowań i refleksji dotyczy polskich żołnierzy, którzy wyzwalają miasteczko Grossbergen, zaś druga strona, przedstawiciele ludności autochtonicznej, równoprawni przecież w wielkości i intensywności swoich przeżyć, są znacznie mniej życzliwie traktowani przez pisarza; myślę oczywiście o życzliwości artystycznej, a nie o przychylności - że tak powiem - obywatelskiej, której w książce nie zbywa.

Wartościowym motywem książki Kiwki jest owo żołnierskie poczucie przemijania. Wojujesz, zdobywasz miasteczka, chowasz towarzyszy broni, dążysz do zwycięstwa, a możliwość

stabilizacji pokojowej, urządzenia życia w warunkach pokojowych, odsuwa się ciągle na daleki plan. Trzeba wielkiej siły moralnej, która jakże trudna jest do ścisłego określenia, by utrzymać nadzieję życia wbrew śmierci - w gruncie rzeczy coś nieuchwytnego, co tylko sztuka może odtworzyć, i tę aurę żołnierskiej rzeczywistości odnajdujemy w powieści. Kivka jest pisarzem wiernym tematyce ostatniej wojny, wydaje się więc, że powinien przedstawić własną, artystyczną jej formułę; być może, że środkiem do tego celu powinna się stać próba przedstawienia zdarzeń oparta o doświadczenia filmowego zapisu, owych sekwencji, które zostały w powieści użyte ze sporym powodzeniem.

(Włodzimierz Kaczocho,  
Pobrzeże 1971 nr 34 s.29)



## **OSTATNI KROK W CHMURACH**

Lektura zbioru opowiadań „Ostatni krok w chmurach” nasuwa skojarzenie ze „Szkicami spod Monte Cassino” Wańkowicza. To zaszczytne i zapewne nie przypadkowe pokrewieństwo literackie przejawia się przede wszystkim w surowej i oszczędnej narracji oraz znajomości realiów topograficzno - krajobrazowych masywu górskiego, który jest terenem wydarzeń bojowych przedstawionych w opowiadaniach. (...) Nietrudno dostrzec znacznie większą dojrzałość artystyczną tomu „Ostatni krok w chmurach”. Dawna fascynacja „urodą bitwy” i przerażenie grozą śmierci pozostały, ale są głębiej wkomponowane w przedstawione wydarzenia i losy bohaterów. Nie ulega wątpliwości, że tajemniczy sukcesów artystycznych tomu „Ostatni krok w chmurach” trzeba szukać w rosnącej sprawności warsztatu pisarskiego autora oraz w zgłębianiu wiedzy, nie tylko o temacie wojennym, ale o człowieku i granicach jego możliwości. Sporo miejsca zajmują jeszcze opisy, które F. Fornalczyk określił jako „rusznikarskie”. Nie technika wojenna jest jednak tematem zbioru i nie przesłania ona przejmującej wymowy obrazów krwawej epopei żołnierzy polskich

walczących we Włoszech. Szczególnie skutecznym chwytym okazała się behawiorystyczna charakterystyka postaci - ukazanie ich w działaniu. Kondensacja środków wyrazu zagęściła warstwę znaczeniową opowiadań, spotęgowała jej wymowę. (...) Nawet drugoplanowe i epizodyczne postaci charakteryzowane poprzez pojedyncze epizodyczne cechy uzyskiwały tu indywidualny wyraz i życiowe prawdopodobieństwo.

Okazało się, że mała forma narracyjna stworzyła odpowiednie ramy dla dyspozycji talentu autora, który we wcześniejszych powieściach zręcznie konstruował pojedyncze obrazy i sceny epizodyczne, co doceniała również krytyka. Opowiadania zawarte w tomie „Ostatni krok w chmurach” prezentują też głębszą i dojrzalszą wiedzę o doświadczeniach i przeżyciach wojennych. (...)

(Alicja Wysokińska, Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki. W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza Środkowego. S.239-241)

\* \* \*

W ostatniej swojej książce, zbiorze opowiadań „Ostatni krok w chmurach”, pisarstwo Zbigniewa Kiwki prezentuje się od najlepszej strony, podobnie jak w jego pierwszych książkach „Śmierć przychodzi nocą” i „Dwie barwy jednej wiosny”. Nie ma w tych opowiadaniach naiwnego dydaktyzmu oraz tendencji do ilustrowania ogranych, banalnych tez dotyczących lat ostatniej wojny lub czasów powojennych, jak miało to miejsce w „Carinie” czy „Araukariach pana Crolla”. W opowiadaniach prezentują się najmocniejsze strony pisarstwa Kiwki, mianowicie umiejętność stworzenia pełnych napięcia sytuacji wojennych, sugestywnych opisów batalistycznych i prostego malowania postaci, pod względem psychologicznym może niezbyt skomplikowanych, lecz stających wobec dylematów i zmuszonych do refleksji. (...)

Wszystkie (opowiadania - dop. A.Ś.) łączy wspólny temat - losy polskich żołnierzy w walkach na osnutych chmurami i dymem wzgórzach włoskich w okolicach miasteczka Monte Cassino. Bohaterowie przeżywają niepokoje przed walką, smak zwycięstw i śmierć swoich kolegów. Ale w sytuacjach frontowych stają przed nimi ważne problemy moralne, które każdy z nich musi rozstrzygnąć indywidualnie. (...)

Największa wartość opowiadań Kiwki tkwi jednak nie w próbach rozstrzygnięć kwestii moralnych, lecz w bezpretensjonalnym ukazaniu zmagania i losów żołnierza polskiego na dalekiej ziemi włoskiej, na ukazaniu żołnierskiego trudu, rozmiarów walk i bohaterstwa. Opowiadania te dają sugestywne wyobrażenie o częstce historii i zmagania naszego narodu.

(J.N. [Józef Narkowicz],  
Pobrzeże 1972 nr 43 s.25)



## DZWONY NAD LUBIANA

A więc „DZWONY NAD LUBIANA”, prawie poetycka metafora niepokoju, rozterki, radości i smutków grupy młodych ze wsi, której pisarz nadał dźwięczne, dziewczęce imię Lubiana.

Współczesna krytyka literacka właśnie dziś, w latach siedemdziesiątych, zaczyna odnotowywać w twórczości literackiej ów fakt pokoleniowej „zmiany warty”. Zwłaszcza we współczesnej prozie, poświęconej polskiej wsi lat siedemdziesiątych i trochę wcześniejszych, odnajdywany jest „nowy model powieści chłopskiej” - jak to określił Józef Łoziński. (...)

„Dzwony nad Lubiana” Zbigniewa Kiwki to kolejny przykład tego „nowego modelu powieści chłopskiej”. Główny bohater, Franciszek Deruba, chłopak z niezamożnej rodziny wiejskiej z Lubiany, „odstaje” od środowiska, w którym wyrósł. (...) Pisarz nie stara się umotywić nam szczegółowiej przyczyny niechęci młodzieńca do pobytu w gospodarstwie rodziców. (...) Centralnym problemem, wokół którego rozgrywa się akcja powieści, jest postanowienie młodych o wspólnej, społecznej budowie wału ochronnego nad Wielką Rzeką, wiecznie zagrażającej wsi potopem. W barwny, z wieloma odcieniami namalowany, obraz życia społeczności Lubiany, pisarz wplata wiele drobnych, zdałoby się ubocznych, a ważkich wątków.

(...) Książka Zbigniewa Kiwki prezentuje nam najwykleszą społeczność wsi, której problemy, rozpięte niczym porwana sieć na wielu różnorodnie powykrzywianych drągach, trudne są do połączenia w jakąś zgodną, psychologicznie spójną całość.

*Pisarz nie proponuje nam więc żadnych wzorców osobowych, żadnych jednoznacznych wartości poznawczych. Ludzka społeczność, jak materia trudna do ostatecznego zdefiniowania, do ogarnięcia jawi się w książce Kiwki z całą wyrazistością. Jedno jest tu pewne. „Zbudujemy nową Lubianę, ta wieś musiała spełnić” - pomyśli dziewczyna Deruby. A właściwie, powie, iż „ma nadzieję, że przyszła Lubiana będzie wyglądała inaczej”.*

(Jerzy Dąbrowa  
Głos Pomorza 1980 nr 43 s.9)



\*\*\* \*\*

*Zbigniew KIWKA jest rzeczywiście, na przykład, pisarzem batalistą. Niekiedy wręcz świetnym. Sceny walki na cmentarzu z książki „Na początku był front” są w swej funkcjonalnej przesadzie zgoła olśniewające. Tak samo nader sugestywne są opisy walk miejskich w tej książce i w „Carinie”, choć są to opisy skazane moralistyką. Opowiadanie „Ostatni krok w chmurach” to batalistyka bardzo wysokiej próby.*

*Wątpliwości zaczynają się tam, gdzie horyzont poznawczy i etyczny, czy ideologiczny zostaje przesunięty w środek akcji. Kiedy ze względu na którąś z tych pokrywających się racji, pisarz nie chce wywołać dostatecznie samo przez się znaczących sytuacji, tylko usiłuje spleść ze sobą sztywne porządki. (...) Najprościej rzecz ujmując, Zbigniewowi KIWCE i jego pisarskiemu przedsięwzięciu, chodzi przede wszystkim o wydobycie z tego straszliwego, przerastającego nas niewyobrażalnym ogromem i zgrozą nie do uzmysłowienia jednostkowego, człowieczego wymiaru zdarzeń. Tak się rzecz przedstawia i z punktu widzenia problematyki poznawczej, gdyż w trosce o poczucie celowości śmiertelnie przecież niebezpiecznych żołnierskich działań pisarz posuwa się niekiedy tak daleko, że na całe strony rozbudowuje, dość sztucznie wprowadzając go w akcję, komentarz strategiczny, jawnie przekraczający rzeczywisty zasięg akcji powieściowej.*

Z punktu widzenia etyki wciąż stara się znaleźć jakąś psychologiczną i fizyczną odpowiedzialność między winą i karą.

Analizując tę prozę jako próbę odszukania człowieczej skali wśród poruszających i zagarniających całe narody wydarzeń okaże się, że cała jej historyczna (zazwyczaj jawnie oparta na autentycznych dokumentach) fotografia stanowi tu mimo całej dramatyczności, przede wszystkim coś w rodzaju materiału, z którego fabuła, tam gdzie się artystycznie sprawdza, wydiera epizody i refleksje sensowne już i dopiero w osobowej etyce. Nie zawsze jest to możliwe, więc nie zawsze Kiwka jest przekonujący. Częstość, chcąc zachować szansę poznawczą czy moralną gwałtownie przesadza w opisach. Powstają konstrukcje życzeniowe. Potrzeba ładu raz po raz wywołuje najrozmaitsze uproszczenia i schematy literackie, będące bądź co bądź swoistymi wysepkami porządku. (...). Istnieje wszakże w tej prozie cała seria sytuacji pisarsko przekonujących, w których wymiar człowieczy ujawnia się naturalnie i przejmująco, co nie znaczy bez ceny. Tu już nie chodzi o poszczególne epizody. (...)

Zbigniew Kiwka nigdy nie omieszka usytuować swych bitew w jakimś historycznie identyfikowalnym miejscu ostatniej, oby, wojny. Raz będzie to Kołobrzeg, innym razem Monte Cairo. Nigdy wszakże nie przymierza się do sfabularyzowania panoramy historycznej dalej, niż tego, ze względu na celowość walki, wymaga taka identyfikacja. Rzeczywistą sceną jego wojennych opowieści są, skrycie mitologiczne, przygody małego, zagubionego między armiami patrolu! Dzieje się tak i w „Na początku był front”, i w „Carinie”, i w „Ostatnim kroku w chmurach”. Nie ulega wątpliwości, dla jego pisarskiego przestania jest to sytuacja kanoniczna. Nie chwył, ale topos. Dopiero w takiej kilku czy kilkunastoosobowej skali i w takiej sytuacji zagubienia rozgrywa się i rozstrzyga w jego powieściach akcja losu i sensu; reszta jest fabularnym tłem i komentarzem. (...)

I namawiałbym do ponownego przeczytania tych książek, już nie jako książek o wojnie, o występnych i tchórzliwych Niemcach, o naszym historycznym i moralnym prawie do Kołobrzegu i Szczecina, ale także do przeczytania ich jako książek, w których pisarz wśród strasznych i doniosłych wydarzeń historycznych szuka fabularnego dowodu na to, że ZŁO jest wewnętrznie sprzeczne, a człowieka w swej istotności niewymienny, więc jakby nieśmiertelny.

(Krzysztof Gąsiorowski,  
Gryf 1983 nr 2 s.17-20)



\* \* \*

*W okresie debiutu autora tematyka ta (wojenna - dop. A.Ś.) była jeszcze dość słabo wykorzystana przez literaturę, trafiła też bezpośrednio do wspomnień wielu czytelników, spełniając przede wszystkim funkcję literackiej dokumentacji wstrząsających przeżyć. W miarę upływu lat zmienia się nie tylko rola prozy narracyjnej o tematyce wojennej, przewartościowują się także kryteria jej oceny. O tym czy ostatecznie się próbie czasu zdecydują jej walory ideowo - artystyczne.*

*Ostatni tom opowiadań Kiwki [„Ostatni krok w chmurach” - dop. A.Ś.] świadczy o tym, że autor ma szansę zdobycia trwałej pozycji w naszej literaturze.*

(Alicja Wysokińska: Proza powieściowa Zbigniewa Kiwki. W: Z badań nad społeczeństwem i kulturą Pomorza Środkowego. - S.242)







ISBN 83-903725-7-6